

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/jozef-dowbor-musnicki/60192,Wodz-oracz.html>



BIOGRAM / BIOGRAFIA

Wódz-oracz

OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita

Autor: RAFAŁ SIERCHUŁA, WOJCIECH JERZY MUSZYŃSKI 29.04.2019

Ostatnie 17 lat życia gen. Dowbor-Muśnicki poświęcił pracy w swoim majątku, działalności społecznej, kombatanckiej, a przede wszystkim swoim dzieciom.

W 1919 r. generał nabył od Urzędu Osadniczego majątek w Lusowie, stanowiący poniemiecką resztówkę. Gospodarstwo liczyło ok. 100 ha ziemi ornej. Do posiadłości należały ponadto: 1/3 jeziora, las, łąki, park i niewielki pałac z basztą i obszernym tarasem widokowym. W 1931 r. Urząd Osadniczy ponownie oszacował wartość majątku i zażądał dopłacenia 90 tys. zł. Ostatecznie akt własności podpisano w 1935 r.

Gospodarz i pracodawca

Dowbor-Muśnicki pozostawił po sobie opinię dobrego gospodarza i pracodawcy. Sam tak to wspominał:

„Z braku odpowiadającego mi zajęcia zacząłem gospodarować, co po dziś dzień czynię; praca na roli jest pracą najszlachetniejszą (fama o mnie głosi, iż wśród «najlepszych» generałów jestem «najlepszym» agronorem, a wśród «najlepszych» agronomów «najlepszym» generałem)».

Często osobiście nadzorował przebieg prac w gospodarstwie. Po okolicy chodził pieszo lub jeździł na koniu Panna Europa, który służył mu już w okresie wojennym. W latach 1928-1931, w czasie wielkiego nieurodzaju i kryzysu gospodarczego, nie zwolnił żadnego z pracowników. Swoją niewielką majątek prowadził nowocześnie. W porozumieniu z ówczesnym proboszczem zmeliorował swoje i sąsiednie łąki. Organizował również dla mieszkańców Lusowa kursy nowoczesnego gospodarowania. W 1927 r. został członkiem Rady Naczelnej Związku Zawodowego Polskich Osadników Rolnych.

Swoją niewielką majątek prowadził nowocześnie. W porozumieniu z ówczesnym proboszczem zmeliorował swoje i sąsiednie łąki. Organizował również dla mieszkańców Lusowa kursy nowoczesnego gospodarowania. W 1927 r. został członkiem Rady Naczelnej Związku Zawodowego Polskich Osadników Rolnych.

W swojej działalności społecznej wspierał organizacje młodzieżowe, m.in. w każde letnie wakacje przyjmował w swoim majątku drużynę harcerską Wilków Morskich z Poznania, zimą zaś przechowywał ich sprzęt wodny.

Generał Dowbor-Muśnicki był również mentorem dwóch korporacji akademickich: działającej na Uniwersytecie Poznańskim korporacji „Lechia” oraz działającej na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie „Batorii”. Na cześć tej ostatniej generał uzyskał u władz gminnych zmianę nazwy swojego majątku na Batorowo. W obu korporacjach Dowbor-Muśnicki piastował zaszczytne stanowisko filistra honorowego, w przypadku „Lechii” zaś był ponadto jej ojcem korporacyjnym i pierwszym prezesem Koła Filistrów (1922 r.).



Generał Józef Dowbor-Muśnicki
(siedzi w łóży 2. z lewej) wśród
obserwatorów wioślarskich
mistrzostw Polski w Brdyujściu,
1925 r. Fot. NAC

Ambicje polityczne

W polityce w zasadzie wspierał organizacje monarchistyczne, choć należy podkreślić, że pierwsze próby jego działalności politycznej wiązały się z partią mieszczańską. W wyborach do sejmu w 1922 r. kandydował z listy Stronnictwa Mieszczańskiego, któremu przewodził Aleksander de Rosset. Na łamach prasy wielkopolskiej następująco uzasadniał swój udział w wyborach:

„Kandydaturę z ramienia Str[onnictwa] Mieszc[ąńskiego] przyjąłem dlatego, że jedynie to stronnictwo zaproponowało mi mandat poselski. Poprosiłem więc o program, przeczytałem go i przyszedłem do wniosku, że program Str[onnictwa] Mieszc[ąńskiego] zgadza się z moim własnym poglądem na sprawę”.

Kampania wyborcza, mimo wielu spotkań, zakończyła się dla generała porażką. W doniesieniach prasowych z życzliwością pisano o udziale Dowbora-Muśnickiego w wyborach.

„Generał Dowbor-Muśnicki jest żołnierzem – pisała „Gazeta Polska” – i jest rolnikiem, z mieszczaństwem nie

ma nic wspólnego. Jeśli go się tedy stawia na listach, to jedynie dlatego, ażeby pociągnął za sobą głosy tych ludzi, co w generale Muśnickim cenią wielkiego patriotę i dzielnego żołnierza. [...] Stronnictwo Mieszczańskie odbyło cały szereg wieców z współudziałem p. generała Muśnickiego. Cieszymy się z tego, że zasłużonego człowieka nie spotkały na wiecach przykrości, przeciwnie, wyrazi uznania. A jednakowoż uznanie to tyczyło się jedynie osoby p. generała, a nie kierunku, do którego usiłuje się go wciągnąć”.

Wkrótce potem monarchistyczne przekonania gen. Dowbora-Muśnickiego znalazły wyraz w jego zaangażowaniu się w działalność tego kierunku politycznego. Był patronem Organizacji Młodzieży Monarchistycznej. Od 1925 r. działał w Organizacji Monarchistycznej, początkowo w zarządzie Poznańskiego Koła Wojewódzkiego OM, a następnie w Radzie Naczelnej. W 1926 r. inna organizacja rojalistyczna – Obóz Monarchistów Polskich – zaproponowała generałowi członkostwo. Wskutek tego Dowbor-Muśnicki podjął działania na rzecz połączenia obu organizacji. W wyniku pomyślnie przeprowadzonej fuzji utworzono Zjednoczenie Monarchistów Polskich, w którego Radzie Naczelnej zasiadł gen. Dowbor. Jednak władze administracyjne odmówiły zarejestrowania tej organizacji, kładąc tym samym kres jej działalności. Przejawem zaangażowania generała w ruch monarchistyczny był tak że jego udział w radzie redakcyjnej pisma rojalistycznego „Pro Patria”.

Wobec Maja 1926

Przedstawiając aktywność polityczną dowódcy Powstania Wielkopolskiego, nie sposób pominąć jego stanowiska i działalności w okresie przewrotu majowego 1926 r.

„Pewnej nocy, gdy zamach stał się faktem – pisał generał – zawezwano mnie do Poznania [...] W Poznaniu poruszenie było wielkie, ale dezorientacja jeszcze większa. [...] Zwolennicy zamachu rozpuszczali pogłoski, że Niemcy ogłosili mobilizację i mają wkroczyć do Polski. Gadki te podziały na nerwy tchórzy. [...] Postanowiono z dużym opóźnieniem «iść wojną» [sic!] na Warszawę, bronić praworządności, umocnić fundament chwiejącej się Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, na koniec ratować prestiż prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, tego «najlepszego Polaka». [...] na czele wszystkich sił, które miały wyruszyć na Warszawę, miałem stanąć ja”.

13 maja 1926 r. gen. Dowbor-Muśnicki stanął na czele Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Wojskowo-Wychowawczych. Było to zrzeszenie organizacji potępiających dokonujący się zamach Józefa Piłsudskiego. W jego skład wchodziły: Związek Oficerów Rezerwowych Ziem Zachodnich RP, Związek Oficerów w Stanie Spoczynku, Związek Podoficerów Rezerwowych Ziem Zachodnich RP, Związek Dzielnic Wielkopolskiej „Sokół”, Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków na DOK VII, Związek Uczestników Powstania Wielkopolskiego, Związek Hallerczyków, Chorągiew Wielkopolska ZHP, Związek Dowborczyków Oddział Poznański, Związek b. Żołnierzy 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich, Związek Młodzieży Polskiej, Związek Harcerstwa – Okręg Poznański, Stowarzyszenie Porządku Publicznego, Akademicki Komitet Obrony, Bractwo Strzeleckie i Liga Obrony Rzeczypospolitej.

W swoich wspomnieniach Dowbor krytycznie wypowiadał się o podległych mu organizacjach. Dobrze i

sprawnie według niego działali tylko studenci i harcerze.

Był patronem Organizacji Młodzieży Monarchistycznej. Od 1925 r. działał w Organizacji Monarchistycznej, początkowo w zarządzie Poznańskiego Koła Wojewódzkiego OM, a następnie w Radzie Naczelnej. W 1926 r. inna organizacja rojalistyczna – Obóz Monarchistów Polskich – zaproponowała generałowi członkostwo.

„Ktoś wysunął projekt, żeby cywil-wojsko [tak gen. Muśnicki nazywał podległe mu organizacje wchodzące w skład Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Wojskowo-Wychowawczych], łącznie z oddziałami regularnego wojska, zostały oddane pod komendę generała Józefa Hallera. Zapytano mnie, czy zgodzę się zostać jego szefem sztabu lub jakie ewentualnie chciałbym objąć stanowisko w przyszłości, gdy porządek zostanie przywrócony. Odparłem, że chce być «koniowodem» przy pierwszym dziale 7. DAK-u. Było wszak śmieszne myśleć o posadach, kiedy Piłsudski nie wykazywał chęci ustąpienia. I dlaczego to ja miałem być szefem sztabu Hallera, to jest jego mózgiem i wykonawcą jego woli, a nie on w moim sztabie naczelnikiem wydziału? Mimo że Haller z naznaczenia Piłsudskiego piastował wysoki urząd inspektora artylerii armii, gdy z własnej woli ja byłem tylko rolnikiem, ale w dziedzinie wojskowości mogliby się u mnie wiele rzeczy nauczyć, gdy ja nie mam nic do zapożyczania od nich”.

Pomimo iż zapewniał w swoich wspomnieniach, że wobec panujących pacyfistycznych nastrojów przewidywał zwycięstwo Piłsudskiego, sama rebelia była dla niego wstrząsem.

„Wypadki majowe były dla mnie najprzykrzejszymi chwilami mego życia. [...] Najboleśniej był fakt, że armia, u podstaw której pracowałem, tak łatwo zeszła z drogi obowiązku”.

Po przejściu gen. Dowbora-Muśnickiego w stan spoczynku w 1924 r. władze polskie przyznały mu 80 proc. uposażenia emerytalnego za lata służby w armii rosyjskiej. Na decyzję Komisji Weryfikacyjnej w tym zakresie generał złożył skargę, która ostatecznie została rozpatrzona 29 października 1929 r. przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym. Zażalenie oddalono jako nieuzasadnione.

„Dotąd naiwni ludzie wierzyli – komentowała z sarkazmem wyrok „Myśl Niepodległościowa” – że istniał jakiś I Korpus Polski, który toczył krwawe boje z bolszewikami i pod dowództwem generała Dowbora-Muśnickiego

rozwinął sztandar z Orłem Białym nad twierdzą Bobrujsk. Lecz Komisja Weryfikacyjna nie zna generała polskiego nazwiskiem Dowbor-Muśnicki. A przeto i I Korpus nie mógł być formacją polską, skoro dowodził nim zaborczy generał”.



Walny zjazd Związku Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego w Warszawie. Uczestnicy z generałem Józefem Dowbor-Muśnickim (ubrany po cywilnemu) po złożeniu wieńca pod pomnikiem Dowborczyków na Wybrzeżu Kościuszkowskim, na placu między przedłużeniem ulicy Lipowej a zakończeniem ulicy Karowej, 15 marca 1931 r. Fot. NAC



**Generał Józef Dowbor-Muśnicki
składający wieniec pod
pomnikiem Dowborczyków na
Wybrzeżu Kościuszkowskim w
Warszawie, 1 listopada 1932 r.
Fot. NAC**

Na emeryturze

Jako emeryt wojskowy generał zaangażował się w działalność kombatancką dowborczyków. Jak pisał we wspomnieniach: „Jeszcze w Bobrujsku postanowiliśmy rokrocznie 11 marca, w dniu złożenia przysięgi na wierność Polsce, zjeżdżać się w Warszawie w celu uczczenia swoich poległych i utrzymania więzów koleżeńskich”. Pierwszy taki zjazd odbył się w 1919 r. w Warszawie bez udziału generała, który przebywał wówczas w ogarniętej powstaniem Wielkopolsce. Rok później na uroczystościach obecni byli Naczelnik Państwa, marszałek Trąpczyński, posłowie, wybitni dostojnicy państwowi, wojskowi, przedstawiciele misji zagranicznych.

„Generał wznosi zdrowie Naczelnego Wodza i ministra wojny. Nastrój gorący, żywy ogarniał z wolna zebranych. Entuzjazm i gorące uwielbienie dla dawnego wodza dźwięczały nutą miłości we wszystkich przemówieniach, we wszystkich toastach”.

Na kolejnym zjeździe, w 1921 r., przemawiał marszałek Piłsudski:

„Byliście żołnierzami bez ojczyzny, szukaliście ojczyzny, dla której walczyliście i przelewaliście krew. Przychodzę do was jako żołnierz, który przechodził ciężką kalwarię, i chcę mówić do was jako kolega”.

Podczas tego zjazdu powołano do życia Komitet Organizacyjny Stowarzyszenia Dowborczyków. Organizacja ta została wpisana do rejestru stowarzyszeń i związków 17 stycznia 1925 r. pod nr. 1225 jako Stowarzyszenie Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny”. Miało ono wiele oddziałów terenowych, m.in. w Łodzi, Wilnie, Warszawie i w Wielkopolsce, było też częścią Federacji Międzysojuszniczej Byłych Kombatantów (*Fédération interalliée des ancien combattants*, FIDAC). Organem prasowym Stowarzyszenia Dowborczyków była „Ilustracja Polska – Placówka”, wychodząca w latach 1919-1921 i 1927-1937. 1 listopada 1930 r. staraniem Stowarzyszenia odsłonięto w Warszawie pomnik ku czci poległych na Wschodzie żołnierzy I Korpusu. W uroczystościach wziął udział prezydent Mościcki, władze wojskowe, przedstawiciele duchowieństwa i władz miasta Warszawy. Podczas uroczystości zabrał głos gen. Dowbor-Muśnicki, „kreśląc dzieje powstania i walk I

Korpusu i składając hołd poległym, usymbolizowanym w pomniku, którego wzniesienie ślubowano podczas sypania mogiły bratniej w Bobrujsku". Pomnik przedstawiał sylwetkę chorążego piechoty b. I Korpusu, trzymającego w prawicy obnażoną szablę, którą wskazywał wschód, lewą zaś ręką przyciskającego do ramienia chorągiew. Postać odlana została w brązie i miała ok. 4 m wysokości.

„Postać ma ruch doskonały, nic nieafektowany – pisał „Kurier Warszawski”. – Toteż nie szczędzono zasłużonych słów uznania utalentowanemu twórcy p. Michałowi Kamieńskiemu, który jako oficer I Korpusu pracę komitetowi bezinteresownie ofiarował. [...] Warszawa, a w szczególności Wybrzeże Kościuszkowskie [...] zyskała w pomniku dowborczyka piękną i trwałą ozdobę”.

Z inicjatywy generała i dzięki poparciu arcybiskupa polowego ks. Stanisława Galla (członka honorowego Stowarzyszenia Dowborczyków) na cmentarzu wojskowym na Powązkach zostało wydzielonych 300 kwater na cmentarz dowborczyków. 9 listopada 1932 r. Polowa Kuria Biskupia zatwierdziła regulamin Komitetu Opieki nad tym cmentarzem.

Do końca żywo interesował się sytuacją w kraju i za granicą. Z uwagą śledził m.in. działania wojenne w ogarniętej wojną domową Hiszpanii. Przestał podobno gen. Franco Krzyż Dowborczyków jako dar dla wodza walczącego tak jak on z bolszewizmem.

W organizacjach kombatanckich generał działał także w Wielkopolsce. W 1922 r. objął osobisty patronat nad powstałym w powiecie rawickim Towarzystwem Powstańców i Wojaków im. gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego. W 1924 r. został prezesem Generalnego Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej. W rok później został jego prezesem honorowym. W tym samym czasie spotkał się z przybyłym do Poznania prezesem FIDAC płk. Tomaszem Millerem.

Po przewrocie majowym generał zrezygnował z udziału w pracach Związku, pozostał jednak członkiem Kapituły Odznaki Wielkopolskiej i brał czynny udział w jej posiedzeniach, odbywających się co roku przed kolejnymi rocznicami wybuchu powstania. Odznaką tą gen. Dowbor-Muśnicki został wyróżniony 27 grudnia 1927 r. Uroczystość wręczenia odbyła się w Poznaniu w sali biblioteki uniwersyteckiej, a odznakę przekazał generałowi prezes kapituły płk Julian Lange. Było to jedyne polskie odznaczenie, jakim wyróżniono generała za życia. Posiadał on natomiast wiele odznaczeń zagranicznych. Oprócz już wymienionych wspomnieć należy:

Krzyż Wolności II klasy (Estonia), Order Podwójnego Smoka 3. stopnia III klasy (Chiny) i Medal Międzysojuszniczy „*Médaille Interalliée*”. Pośmiertnie, w uznaniu wybitnych zasług dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, postanowieniem prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego z 18 grudnia 1998 r. gen. Dowbor-Muśnicki otrzymał Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski.

Generał pozostawił po sobie wiele prac fachowych z dziedziny wojskowości (w języku rosyjskim) oraz opracowania: *Krótki szkic do historii I Korpusu Polskiego*, cz. I-III, Warszawa 1919; *Na marginesie książki o pułkowniku Lisie-Kuli Fr. Demela i W. Lipińskiego*, Batorowo 1933 (rękopis); *Moje wspomnienie*, Warszawa 1935. Publikował również liczne artykuły w prasie.



Generał Józef Dowbor-Muśnicki przechodzi przed pocztami sztandarowymi podczas uroczystości w Warszawie w 15 rocznicę powstania I Polskiego Korpusu Wschodniego, 13 marca 1932 r. Fot. NAC

Pod koniec 1905 r. Józef Dowbor-Muśnicki ożenił się z Agnieszką z domu Korosońską, córką profesora liceum w Jarosławiu. Z ich związku urodziło się czworo dzieci: Gedymin, Janina, Olgierd i Agnieszka, których wychowanie po śmierci żony przysporzyło generałowi wiele trosk.

Ostatnie lata życia to okres, w którym Dowbor-Muśnicki zaczął poważnie podupadać na zdrowiu. Do końca jednak żywo interesował się sytuacją w kraju i za granicą. Z uwagą śledził m.in. działania wojenne w ogarniętej wojną domową Hiszpanii. Przesłał podobno gen. Franco Krzyż Dowborczyków jako dar dla wodza walczącego tak jak on z bolszewizmem. Zmarł na atak serca w Batorowie 26 października 1937 r. Pochowany został w mundurze generalskim obok żony.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 30 października w lusowskim kościele. Mszę św. odprawił bp Walenty Dymek, natomiast kazanie wygłosił ks. dr Tadeusz Jachimowski (b. dziekan 1. Dywizji Strzelców), który

powiedział m.in.:

„Bo czyż nie jedyną nagrodą twardego życia i zasługi ogromnej dla tego Wodza, który dwie armie dla Ojczyzny przysposobił, jest ten cichy grób na polskiej ziemi pod polskim niebem, z polską brzozą stojącą na straży? [...] Ale do tej nagrody nikt Ci chyba, dostojny Wodzu, prawa odmówić się nie waży”.

Na metalowej trumnie leżała czapka wojsk wielkopolskich i dekiel korporacyjny. Po mszy trumnę z kościoła wynieśli członkowie Korporacji Akademickiej „Lechia” i ułożyli ją na lawecie zaprzężonej w sześć karych koni.

Mowy pogrzebowe wygłosili gen. Jan Wroczyński, były szef sztabu wojsk wielkopolskich, Władysław Seyda, minister byłej dzielnicy pruskiej, Kazimierz Juszcak, prezes Stowarzyszenia Dowborczyków, gen. Anatol Kędziński, prezes Związku Oficerów WP w stanie spoczynku, i Aleksander Sroka, prezes Korporacji „Lechia”. Po przemówieniach pochód pogrzebowy ruszył przy dźwięku Szopenowskiego marsza żałobnego na cmentarz lusowski. Nad otwartą mogiłą przemówił dowborczyk – ks. prałat Stanisław Tworkowski. Ostatnie egzekwie pogrzebowe odprawił bp Walenty Dymek.

Życzeniem generała było, aby na jego grobie postawiono tylko drewniany krzyż z żelazną tablicą i napisem:

Józef Dowbor-Muśnicki
Urodzony 25.10.1867 roku
w Grabowie, ziemi sandomierskiej
Twórca I Polskiego Korpusu
Głównodowodzący Powstaniem
Wielkopolskim
Twórca Armii Wielkopolskiej

„Wartość żołnierza mierzy się nie tylko siłą fizyczną, ale przede wszystkim walorami moralnymi, które go winny cechować. – pisał redaktor pisma „Placówka” w 1935 r. – [...] Generał Dowbor-Muśnicki, doskonały żołnierz, świetny przywódca, jest godnym spadkobiercą rycerstwa polskiego, które idąc na pole walki, pieśnią «Bogurodzica» błagało o rajski «przebyt» po życiu składanym na polu bitwy «Ku chwale Ojczyzny». Dlatego też Generał uosabia typ cywilizacyjnie bardzo wysoki, górujący ponad ludźmi, w których głowach roi się od mieszaniny rozmaitych poglądów i pojęć, wytworzonych przez jednostki wrogo nastawione do narodu i katolicyzmu, jednostki obce naszej kulturze i tym wartościom, co to się na nią składają”.

Losy najbliższych generała potoczyły się tragicznie. Najstarszy syn, Gedymin, urodzony 6 lipca 1906 r. w

Jarostawiu, ukończył w 1925 r. Gimnazjum im. Bergera w Poznaniu. Następnie podjął studia w Instytucie Elektroniki w Tuluzie we Francji. Studiów nie ukończył. W 1936 r. walczył po stronie wojsk narodowych w wojnie domowej w Hiszpanii, w czasie II wojny światowej wstąpił jako ochotnik do armii francuskiej i trafił do niewoli. Do Polski nie powrócił, zmarł w latach sześćdziesiątych we Francji.

Janina urodziła się 22 kwietnia 1908 r. w Charkowie. Ukończyła Gimnazjum im. Gen. Zamoyskiej w Poznaniu, a następnie studiowała w Konserwatorium Muzycznym. Jako gimnazjalistka zainteresowała się sportem spadochronowym i szybowcowym. W 1935 r. wstąpiła do Wyższej Szkoły Pilotażu na Ławicy, a rok później uzyskała dyplom pilota motorowego. W 1939 r. zawarła związek małżeński z instruktorem pilotażu Mieczysławem Lewandowskim. 3 września 1939 r. jako ochotniczka wraz z kolegami z Aeroklubu Poznańskiego pojechała na wschód Polski, do Łucka. Tam dostała się do niewoli sowieckiej. Była więźniem obozu w Kozielsku. Jako jedyna kobieta została zamordowana przez NKWD w Katyniu między 23 a 24 kwietnia 1940 r.

Olgierd, urodzony 19 września 1911 r. w Woroneżu, ukończył Gimnazjum im. Bergera w Poznaniu. W 1935 r. został przyjęty do Szkoły Podchorążych w Dęblinie. Po jej ukończeniu służył w 3. Pułku Lotniczym Poznań-Ławica. Zginął śmiercią samobójczą 8 września 1938 r.

Agnieszka urodziła się 7 września 1919 r. w Lusowie. Ukończyła Gimnazjum im. Gen. Zamoyskiej w Poznaniu, a następnie kontynuowała naukę w Państwowej Wyższej Szkole Ogrodnictwa w Poznaniu. W połowie września 1939 r. w obawie przed aresztowaniem wyjechała do Warszawy. Tam wstąpiła do konspiracyjnej organizacji „Wilki”. Prawdopodobnie w kwietniu 1940 r. została aresztowana przez gestapo i osadzona w więzieniu na Pawiaku. Zginęła rozstrzelana w egzekucji w Palmirach 20-21 czerwca 1940 r.